



DR. F. DOLEŻAŁ
został ponownie wybrany
członkiem Komitetu Ekono-
micznego Ligi Narodów.



MARIA STUART
zamordowana królowa szkoc-
cka — 350-ta rocznica jej
zgonu upływa w d. 8 lutego

ROK XV.

PONIEDZIAŁEK, 8 LUTEGO 1937 R.

CENA 10 GROSZY

Nr. 39

ZAMACH NA PROKURATORA WYSZYŃSKIEGO

oskarżyciela w procesie Zinowiewa, Kamieniewa, Radka i Piatakowa. — Nieznany osobnik strzelił dwukrotnie do samochodu Wyszyńskiego, nikogo jednak nie raniąc

Pod zarzutem udziału w spisku aresztowano 49 osób

Moskwa, 8 lutego

W dniu wczorajszym dokonano zamachu na prokuratora Wyszyńskiego, oskarżyciela publicznego w ostatnim procesie „trockistów”.

Jak się okazuje, już od kilkunastu dni Wyszyński otrzymywał listy anonimowe z pogrózkami.

Autorzy anonimów grozili mu śmiercią. W związku z tym nad Wyszyńskim roztoczona była specjalna opieka. Wczoraj, gdy prokurator Wyszyński wracał samochodem z jednej z miejscowości podmoskiewskich do stolicy — nieznany zamachowiec oddał dwa strzały.

Kule przebiły szyby samochodu nie raniąc jednak, ani prokuratora, ani szofera. Zarządzona niezwłocznie oblawa przyczyniła się do aresztowania 49

osób, które miały przy sobie broń. — Wszystkich osadzono w więzieniu na Lubiance.

Po zamachu odbyła się na Kremlu

narada, w której wzięli udział Stalin, Wyszyński, Woroszyłow, trzech marszałków sowieckich oraz szef GPU Jeżow.

Spotkanie min. Becka z Edenem w Monte Carlo

Tematem prawdopodobnych rozmów będą sprawy gdańskie

Monte Carlo, 8 lutego.

Minister Eden przybył tutaj wczoraj z małżonką i zamieszkał w hotelu, w którym przebywa od kilku dni min. Beck ze swą małżonką i córką. Mimo, iż obaj ministrowie przebywają w Monte Carlo na kilkunastodniowych wyczasach — przypuszczać należy, że odbędą ze sobą rozmowy polityczne głównie na tematy gdańskie.

Ostatnie masowe aresztowania w

Gdańsku — przedsięwzięte przez senat hitlerowski pod nieobecność wysokiego komisarza Ligi Narodów dowodzą, że prezydent Greiser i jego ludzie są zupełnie zdecydowani na całkowite zlikwidowanie opozycji gdańskiej.

Wedle źródeł angielskich, w ciągu dnia wczorajszego aresztowano w Gdańsku około 60 osób, wszystko członkowie organizacji centrum katolickiego z ks. Stachnikiem na czele. Jak wiadomo, Wy

soki Komisarz Ligi nie jest dotąd mianowany. Już kilka osobistości, którym proponowano to stanowisko — zrzekły się go. — Przypuszczalnie min. Beck i min. Eden korzystając z przypadkowego spotkania w Monte Carlo, zechcą w każdym razie omówić sytuację i powziąć jakiegokolwiek postanowienie w sprawie Wysokiego Komisarza Ligi, gdyż w tej dziedzinie sytuacja zaczyna być naprawdę tragikomiczną.

Pogłoski o zajęciu Malagi

Na ulicach toczą się zacięte walki

Gibraltar, 8 lutego.

(Pat) — Reuter dowiaduje się ze źródła półoficjalnego, że powstańcy wkroczyli wieczorem do Malagi.

Na ulicach miasta toczyły się zacięte walki. Z obu stron padło dużo ofiar.

Madryt, 8 lutego.

(Pat) — Radiostacja powstańcza do-

nosi, że lotnictwo bombardowało fortyfikacje Malagi. Pod osłoną eskadry powstaniec oddziały piechoty lądowały pod Malagą, popierając atak od strony południowej.

Awiła, 8 lutego.

(Pat) — Korespondent Havasa donosi: Po południu oddziały powstańcze z Torre Molinos i Almogía znajdowały się w odległości dwóch kilometrów od Malagi. Wobec tego, że miejscowość Velezmalaga znajduje się w rękach powstańców, to wojskom rządowym pozostał tylko wąski, pięciokilometrowy przesmyk między Velezmalagą a wybrzeżem, którym mogą się wycofać.

Siostra ks. Windsor przybyła z wizytą do brata

Wiedeń, 8 lutego.

(Pat) — Wczoraj po południu, przybyła z Londynu do Wiednia księżna Maria, siostra ks. Windsoru. Towarzyszy jej mąż hr. Harswood.

Ks. Maria i hr. Harswood, których na dworcu powitał ks. Windsor, udali się wraz z nim do zamku w Ensesfeld.

Zołnierze niemieccy uciekają ze swoich oddziałów w obawie przed wysyłką do Hiszpanii

Belgrad, 8 lutego

Wczoraj aresztowano na granicy austriacko - jugosłowiańskiej dwóch podejrzanych osobników. Jak się okazało, byli to dezertjerzy z armii niemieckiej. Oświadczyli oni, że są jedynymi z wielu, którzy zbiegli ostatnio z Niemiec. Zostali oni wszyscy przezna-

czeni na wyjazd zagranicę dla „przeszkolenia”.

Tylko nie wielu zdawało sobie sprawę z tego, że chodzi tu o wyjazd do Hiszpanii celem wzięcia udziału w walkach. Część z nich zbiegła z wojska i zdołała przez granicę czeską przedostać się do Austrii.

Deklaracja dr. Schachta w Bazylei

Współpraca z bankiem wypłat międzynarodowych na zasadach określonych przez Hitlera

Londyn, 8 lutego.

(Pat) — Posiedzenie członków rady banku wypłat międzynarodowych w Bazylei trwało dnia 7 b. m. przez całe popołudnie i trwać będzie dnia 8 b. m.

Po obradach niedzielnych nie wydano żadnego komunikatu, ale z kół dobrze poinformowanych w Londynie korespondent P.A.T. dowiaduje się, że dr. Schacht złożył w toku posiedzenia dłuższą deklarację, w której oświadczył, iż odtąd Niemcy współpracować mogą z bankiem jedynie na podstawach wskazanych w ostatniej mowie kanclerza Hitlera, t. zn. na warunkach całkowitej równości banku Rzeszy z innymi bankami reprezentowanymi w Bazylei.

Dr. Schacht oświadczył przeto, że Niemcy nie wycofują się z Bazylei, lecz odtąd udział jego w pracach banku wypłat międzynarodowych odbywać się ma nie w charakterze ministra gospodarki narodowej Niemiec, lecz tylko w charak-

terze równorzędnego z innymi reprezentantami — prezydenta banku Rzeszy.

Urzędowy komunikat o rezultatach obrad wydany ma być dziś popołudniu.

Sędzia sfałszował list ministra Skandaliczny proces w Kownie

Ryga, 8 lutego.

(Pat) — Z Kowna donoszą: W sądzie okręgowym przy zamkniętych drzwiach rozpoczął się proces przeciw 3 oskarżonym, którzy w czasie głośnego procesu dyrektora bekoniarńi „Maistas” Łapenas sfałszowali list min. sprawiedliwości w celu szantażu.

Oskarżeni są to: sędzia sądu okręgowego dr. Podskoczys, agent policji tajnej Czekanuskas i siostra żony dyrektora Łapenas. Zażądali on od rodziny Łapenas w przeddzień rozprawy 15 tysięcy

litów za wycofanie listu skierowanego rzekomo przez ministra sprawiedliwości do sądu okręgowego z poleceniem wymierzenia surowej kary.

List taki rzekomo oskarżeni przejęli w drodze do sądu. Propozycję rodziny o zapłacenie 5 tys. litów oskarżeni odrzucili. — Jak wiadomo, Łapenas skazany był na 8 lat więzienia, a następnie, w drugiej instancji uniewinniony. Obecny proces o szantaż wszczęto z polecenia premiera Tubelisa.

Rozmaitości z tygodnia. — Nowela. Rozrywki umysłowe. — Humor. — Ilustrowany dział mody. — Poradnik kosmetyczny. — Całość powieści pt.

„SERCE DZIECKA“

w najnowszym, 192 numerze popularnego tygodnika beletrystycznego

„Co Tydzień Powieść“

Do nabycia wszędzie. — Cena 30 gr.

MiniatURY

Coś dla każdego!

Do naczelnego lekarza szpitala zwraca się jakaś młoda kobieta, prosząc o zaangażowanie jej w charakterze pielęgniarki.

Lekarz spogląda na delikatne ręce pacjentki i zapytuje ją:

— Czy panj ma odpowiednie doświadczenie w tym zawodzie?

— Tak.

— Pracowała już panj w jakimś szpitalu?

— Nie, ale w domu nabyłam odpowiednich kwalifikacyj...

— To za mało, proszę panj!

— Mało?... Dwaj moi bracia są graczami w piłkę nożną, jeden jest rekordzistą motocyklowym, trzy siostry uprawiają z zamiłowaniem hippikę, ojciec jest kierowcą samochodowym, a matka jeździ na nartach!

Alojzy prosi bogatego bankiera o rękę jego córki.

Bankier spogląda na konkurenta, lustruje go wzrokiem i odzywa się:

— Zewnętrzne warunki pana odpowiadają mi. Ostatecznie nie mam nic przeciwko temu, aby został pan moim zięciem. Co do posagu, to córce mojej ofiaruję 100 tysięcy złotych. Tak... ale przed ślubem muszę jeszcze zasięgnąć informacji o pańskim charakterze, o dotychczasowym trybie życia....

— Proszę pana — przerywa Alojzy. — Niech pan się już lepiej nie dowiadywa o tym, a zadowolę się tylko 50 tysiącami!

Gość przegląda kartę w restauracji i wzywa kelnera:

— Panje starszy, dlaczego właściwie trzy jajka sadzone kosztują tyle, co jajecznica z sześciu jaj?

— To dlatego, proszę pana — wyjaśnia kelner — że jajka sadzone można policzyć!

Kac i Kotek.

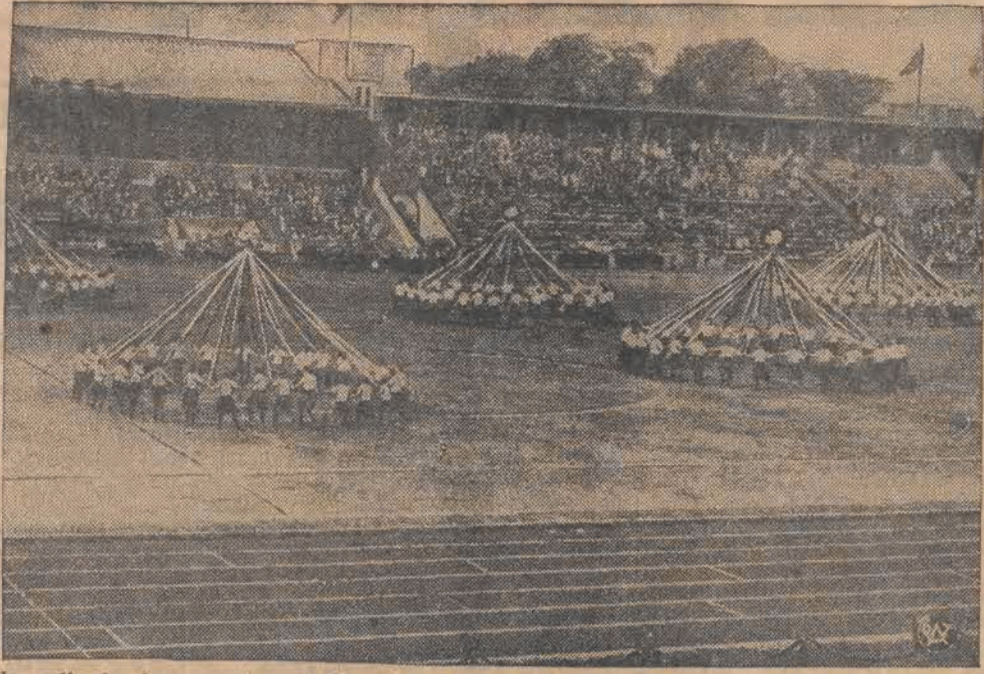
— Panje Kac, czy pan może mi pożyczyć dwadzieścia złotych? — Zostawiłem właśnie portfel w domu.

— Jak pan może być tak nieostrożny? — Przecież jeżeli żona pańska znajdzie go...

— Nic nie szkodzi — przerywa Kotek — ! tak w nim nic nie było.



Przed olimpiadą w Tokio



Na zdjęciu fragment z ćwiczeń na jednym z boisk sportowych w Tokio. Młode sportsmenki japońskie rekonstruuja już obecnie znak olimpiady: pięć kół (krogów) olimpijskich.

SKOCZNIA NARCIARSKA W ŁUCKU.



Reprodukujemy zdjęcie, przedstawiające wybudowaną ostatnio w Łucku na Wołyniu nową skocznię narciarską.

Uroczystości w Chinach



Powyżej reprodukujemy pierwsze zdjęcia z Nankinu po powrocie marszałka Czang-Kaj-Szeka z niewoli. Na ulicach zorganizowano pochody i manifestacje.

KRÓL PUSTYNI NA ŚNIEGU.



Nawet śnieg i silny mróz nie przeszkodził królom pustyni, wspaniałym lwom w odbyciu codziennej przechadzki po londyńskim ogrodzie zoologicznym.

Codzienna nowelka „Expressu”

Napad w pociągu

W przedziale pierwszej klasy, pociągu, mknącego do Chicago panował półmrok.

Jednym pasażerem, inżynier Thomas Bally, właściciel ogromnej fabryki automatycznych gaśnic przeciwpożarowych, otulił się w miękkim pled i pograżył się we śnie.

Śni mu się, że znów jest w więzieniu. Pracuje, jak niegdyś, w warsztacie mechanicznym. Obok niego John Gruns, młody mechanik, skazany na bezterminowe więzienie za morderstwo.

Grunsi opowiada mu o swych ponurych przejściach. Jego szef, właściciel niewielkiego zakładu elektrotechnicznego, maltretował go w okrutny sposób.

Pewnego dnia, z jakiegoś błahaego powodu, wydalili go z zakładu. Gruns stracił panowanie nad sobą. Chwylił ciężki młot i jednym ciosem położył trupem swego szefa.

Po dokonaniu zbrodni zbiegł do Kanady. Przez trzy tygodnie ukrywał się w lasach.

Wreszcie go schwymano. Zeznania świadków były dlań bardzo niekorzystne. Sąd wymierzył mu karę bezterminowego więzienia.

Grunsi, opowiadając o swych przeżyciach, spogląda z zazdrością na inżyniera.

Przecież Bally został skazany tylko na jeden rok za śmiertelne przejechanie dziecka. Za rok wyjdzie z więzienia, za rok wróci do życia...

A on już nigdy nie opuści tego ponurego gmachu, już nigdy nie będzie wolny...

Inżynier Bally zaprzyjaźnił się z tym zbrodniarzem.

Podziwiał jego niezwykle zdolności. Gdyby ten człowiek otrzymał należyte wykształcenie, niechybnie stałby się jednym z najwybitniejszych, amerykańskich inżynierów.

— Co robisz? — spytał go pewnego dnia, gdy pracował w kacie warsztatu więziennego.

— Jeszcze nie wiem — uśmiechnął się Grunsi. — Kto wie, może coś wymyślę.

Inżynier Bally zainteresował się jego pracą.

Grunsi począł mu tłumaczyć, że w czasie długich, bezsennych nocy wpadł na pomysł udoskonalenia gaśnic fabrycznych. Tłumaczył mu długo, że gaśnice, produkowane w Ameryce, w gruncie rzeczy w nikłym stopniu spełniają swe przeznaczenie.

Pomysł Grunsa był istotnie zadziwiający. Ten młody mechanik mógł wywołać prawdziwy przewrót swym wynalazkiem.

Inżynier Bally zaofiarował mu swą pomoc.

Grunsiowi brakło fachowych wiadomości, których tylko on mógł mu tu dostarczyć.

Inżynier Bally był traktowany w więzieniu zupełnie inaczej, niż inni przestępcy.

Gdy zwrócił się do dyrektora, prosząc, by zezwolił mu na pracę w warsztatach wraz z Grunsem w specjalnych godzinach, nie spotkał się z odmową.

Przez sześć tygodni pracowali w dwójkę nad wynalazkiem. Inżynier Bally stopniowo coraz bardziej bagatelizował znaczenie projektów Grunsa.

— Z tej maki nie będzie chleba —

mówił Grunsiowi. — Mam wrażenie, że nasza gaśnica będzie gorsza, niż wszystkie inne. Ale lepiej coś zrobić, niż siedzieć w celi.

— I ja tak sądzę — uśmiechał się Grunsi. — Nie jestem przecież żadnym wynalazcą. Ale, kto wie, czy moje projekty nie są słuszne. Niestety, nigdy nie będę mógł tego wypróbować na wolności... Chyba, że ty...

Inżynier Bally już wówczas zdawał sobie sprawę, że gaśnice systemu Grunsa mogą mu przynieść wielki majątek. Ale wolał o tym nie mówić.

Grunsi jest bezterminowym więźniem i nigdy się nie dowie, że on wykorzystuje jego wynalazek.

Po roku Bally wyszedł na wolność. Miał niewielki domek, który natychmiast spieniężył. Dzięki uzyskanej sumie założył swój pierwszy mechaniczny warsztat.

Gaśnice, które w krótkim czasie wypuścił na rynek, zwróciły ogólną uwagę większych firm.

Bally otrzymał znaczne zamówienia. Uzyskał również kredyt w bankach i uruchomił wielką fabrykę.

Piętnaście lat minęło od tego czasu... Dziś inżynier Bally jest milionerem.

A Grunsi? Bally zupełnie zapomniał o jego istnieniu.

Teraz, jadąc expresem do Chicago, nagle ujrzał we śnie młodego więźnia, właściwego twórcę gaśnicy. Cała przeszłość która Bally zataił nawet przed swymi najbliższymi, nagle stała mu się znów bardzo bliska, jakby nie dzieliło go od tych czasów piętnaście długich lat.

Jakiś nagły szmer obudził go ze snu. Bally przykrył się pledem i zlekka unosił głowę.

Gdy uświadomił sobie, że jedzie pociągiem do Chicago na konferencję z belgijskimi przemysłowcami, że jest wolny

był bogaty i sławny, uśmiechnął się do siebie.

— Okropny sen — pomyślał — Jakiego byłoby straszne, gdybym musiał wrócić do więzienia.

Nagle ktoś szarpnął drzwiami.

Bally miał zlekka przymknięte oczy. Nie spojrzął nawet w stronę drzwi. Sądził że to konduktor.

— Ręce do góry! — usłyszał groźny okrzyk.

Bally wskoczył na równe nogi. Ujrzał w ciemnościach jakiegoś mężczyznę z rewolwerem w ręku.

— Czego pan chce? wybełkotał.

— Jeśli pieszysz jedno słówko, to cię zastrzelę! Pieniądze!

Bally wyciągnął z kieszeni portfel.

Bandyta szybko go otworzył i gdy znalazł paczkę banknotów, schował je szybko do kieszeni.

— Zegarek, papierosnicę i co tam masz jeszcze! — rozkazał.

Bally posłusznie spełnił żądanie. Oddał mu wszystkie wartościowe przedmioty, które miał przy sobie.

Bandyta przez cały czas trzymał palec na cynglu. Gdy wreszcie zadowolnił się łupem otworzył drzwi przedziału i znikł.

Po paru chwilach Bally wszczął alarm.

Pogoń, zarządzona przez policie, nie dała żadnych rezultatów.

Bandyty nie schwymano.

Inżynier Bally nigdy nie dowiedział się, że sprawcą napadu był John Grunsi, który przed rokiem zbiegł z więzienia.

Grunsi nie poznał go.

Zapomniał zresztą już dawno o inżynierze Ballym i o gaśnicach. Czyż mógł przypuszczać, że dawny spółtowarzysz niedoli zubożył się na jego wynalazku?

DOL.